

Bielyje Rozy – Różni

Za oknem leje, zimno i
Słońca jest brak
Ptaki skulone siedzą na drzewie
I patrzą w dal

Ach kiedy wreszcie
Wyjdzie to słońce
Na nieba tle

Kiedy się zrobi
Wreszcie to ciepło
Ja pytam Cię

Ach kiedy wreszcie
Wyjdzie to słońce
Na nieba tle

Kiedy się zrobi
Wreszcie to ciepło
Ja pytam Cię

Nie lubię deszczu,
Nie lubię słoty
Nie lubię gdy,
Jedną atrakcją są kałuże
I smętne dni

Kiedy parasol
Jest Ci niezbędny
W deszczowe dni
Nie lubię tego deszczu zimnego
Przez tyle,przez tyle dni

Ach gdyby wreszcie
Słońce wyszło
Gdzieś zza chmury

Gdyby deszcz ustał
To dzień, nie byłby tak ponury

Lecz to marzeniem tylko moim
Teraz jest,
Bo przez ostatnie dni
Wciąż, pada deszcz

Lecz to marzeniem tylko moim
Teraz jest
Bo przez ostatnie dni
Wciąż pada deszcz

Nie lubię deszczu,
Nie lubię słoty
Nie lubię gdy,
Jedną atrakcją są kałuże
I smętne dni

Kiedy parasol
Jest Ci niezbędny
W deszczowe dni
Nie lubię tego deszczu zimnego
Przez tyle,przez tyle dni:



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych